**Bajka pt. „Wilczek - mistrz biegania”**

Zwierzątka chętnie przychodziły do leśnego przedszkola. Tutaj pod okiem mądrej pani Sowy, uczyły się nowych wierszyków i piosenek, liczyły szyszki i żołędzie, i chodziły na wycieczki leśnymi ścieżkami. Każdy dzień w przedszkolu pełen był przygód i radości.  
Pewnego dnia zwierzątka bawiły się na leśnej plance. Rude wiewióreczki skakały na skakankach, liski z jeżykami w piaskownicy nabierały piasku do wiaderek, żeby zbudować zamek, a trzy zajączki grały w piłkę nożną. Wszyscy bawili się wesoło w wiosennych promykach słonka, gdy cały las obudził się już z długiego zimowego snu.  
- Goool! - zawołał nagle zajączek Kicuś, któremu udało się strzelić bramkę.  
Wszystkie zwierzątka podskakiwały i głośno klaskały w łapki.  
- Brawo! Brawo Kicuś! - wołały patrząc na zajączka, który dziękował im kłaniając się nisko.  
A z boku, zza grubego pnia starego dębu wyglądał mały Wilczek. On nie podskakiwał i nie klaskał w łapki. Stał smutny i przyglądał się wesołym zabawom kolegów.  
Podszedł w końcu do wiewiórek i cichutko zapytał:  
- Czy mogę poskakać z wami na skakance?  
- Nie, nie możesz. Przecież nie masz swojej skakanki - odpowiedziała jedna z nich i dalej skakała, to na jednej, to na drugiej łapce.  
Wilczek opuścił głowę i wolnym krokiem podszedł do piaskownicy.  
- Czy mogę budować z wami zamek? - zapytał.  
- Nie, nie możesz. Przecież nie masz swojej łopatki - odpowiedział Jeżyk.  
- I nie masz swojego wiaderka - szybko dodał Lisek - więc jak chcesz budować zamek?  
Wilczek posmutniał jeszcze bardziej. Odwrócił się i wolnym krokiem podszedł do polanki, gdzie Zajączki biegały za piłką.  
- Koledzy - powiedział najpierw nieśmiało, a gdy żaden z Zajączków nie zwrócił na niego uwagi, krzyknął trochę głośniej:  
- Koledzy, czy mogę pograć z wami w piłkę?  
Ale nikt nie zareagował na to wołanie. Wilczek przyglądał się tylko, jak czerwona piłka szybko przemieszcza się po polance i kopnięta przez któregoś z zajączków, zmierza w kierunku bramki.  
Przez wiele dni zwierzątka chodziły do leśnego przedszkola, aż pewnego letniego ranka pani Sowa otworzyła drzwi sali i wprowadziła nowego kolegę. Wszyscy byli bardzo ciekawi, skąd wziął się nowo przybyły niedźwiadek. Okazało się, że właśnie przeprowadził się ze swoją rodziną do tego lasu i tu zaczął chodzić do przedszkola. Bazyl, bo tak miał na imię, był bardzo wesołym misiem i zawsze miał uśmiechniętą minkę. Lubił opowiadać o ciekawych przygodach, które przeżył w lesie, gdzie poprzednio mieszkał, dlatego zwierzątka chętnie z nim rozmawiały i chciały się z nim bawić.  
Pewnego dnia w leśnym przedszkolu zorganizowano zawody sportowe. Wszystkie zwierzątka długo trenowały, żeby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Wilczek był świetnym biegaczem, więc startował w wyścigach. Ścigał się kilka razy, z różnymi przeciwnikami i ze wszystkimi wygrał. W nagrodę za swoje zwycięstwa zdobył złoty medal, którym pani Sowa udekorowała go na podium. Wszyscy wiedzieli, że w całym lesie nie było lepszego biegacza od niego.  
Następnego dnia po zawodach miś Bazyl podszedł do Wilczka i gratulując mu zwycięstwa, rozmawiał z nim o bieganiu i wyścigach. Podziwiał kolegę i jego umiejętności. To była dla wilczka bardzo miła chwila, dlatego uśmiechnął się do misia, gdy nagle usłyszał:  
- Nauczysz mnie tak szybko biegać? - zapytał Bazyl.  
- Słucham? - odparł zdziwiony wilczek, bo myślał, że się przesłyszał.  
- Chciałbym biegać tak szybko jak ty, więc pytam, czy mnie nauczysz - powtórzył miś uśmiechając się do wilczka.  
- Taaak. Oczywiście. Jeśli tylko chcesz... - odpowiedział zaskoczony wilczek.  
Od tamtej pory obydwaj koledzy spotykali się na leśnej polance, żeby trenować bieganie. Wilczek robił misiowi rozgrzewki, wyznaczał trasy biegu i podpowiadał mu, jak prawidłowo oddychać. Bazyl robił postępy i biegał coraz szybciej i szybciej...  
Pewnego dnia w przedszkolu, gdy był czas zabaw na leśnej polance, wszystkie zwierzątka podeszły do wilczka.  
- Co się stało? - zapytał zaskoczony.  
- Bo my... My... - niepewnie zaczęły wiewiórki.  
- My też byśmy chcieli trenować bieganie - powiedział lisek.  
- Tak, chcielibyśmy - dodał jeżyk.  
- Zgódź się wilczku, zgódź się - prosiły wszystkie trzy zajączki.  
Wilczek stał zdziwiony patrząc na swoich kolegów. Przypominał sobie te przykre chwile, gdy czuł się samotny, bo nikt nie chciał się z nim bawić. A teraz...  
- Oczywiście. Jeśli tylko chcecie - powiedział uradowany. I pomyślał, że to przecież wspaniale mieć tylu kolegów do wspólnych, wesołych zabaw.

Pytania:

Czy Wilczek bawił się z innymi zwierzątkami na podwórku?

Dlaczego Wiewiórki nie pozwoliły bawić się Wilczkowi?

Dlaczego Jeżyk z Liskiem nie pozwolili się bawić Wilczkowi?

Jak zareagowały Zajączki, kiedy Wilczek zapytał czy może grać z nimi w piłkę?

Jak Wilczek się czuł wiedząc, że nikt się nie chce z nim bawić?

Czy zwierzątka były miłe dla Wilczka?

W jakim sporcie Wilczek był najlepszy?

O co poprosił miś Bazyl Wilczka?

Czy Wilczek poprzez swoją umiejętność szybkiego biegania zyskał przyjaciół?